

# WROBLE<sup>na</sup> DACHU

CENA  
30  
G. R.

Nr. 27 (264). 7 VII. 1935. Rok VI. Cena dla Czechosłowacji Kć. 1.20. Należytość pocztowa opłacona gotówką.



Charlie

KANIKUŁA W MIEŚCIE.

Najlepszy sposób lokomocji...

Rys. Charlie, Kraków



## Białym murzynom.

Oto już urlopowe dni,  
więc jedziesz bracie, gdzie nad morze,  
w góry lub też na łonie wsi  
spożywasz różne dary boże.

Pogoda w lipcu sprzyja ci,  
czas jest słoneczny, dzień jest parny —  
więc nim urlopu przejdą dni  
opalisz się jak murzyn czarny.

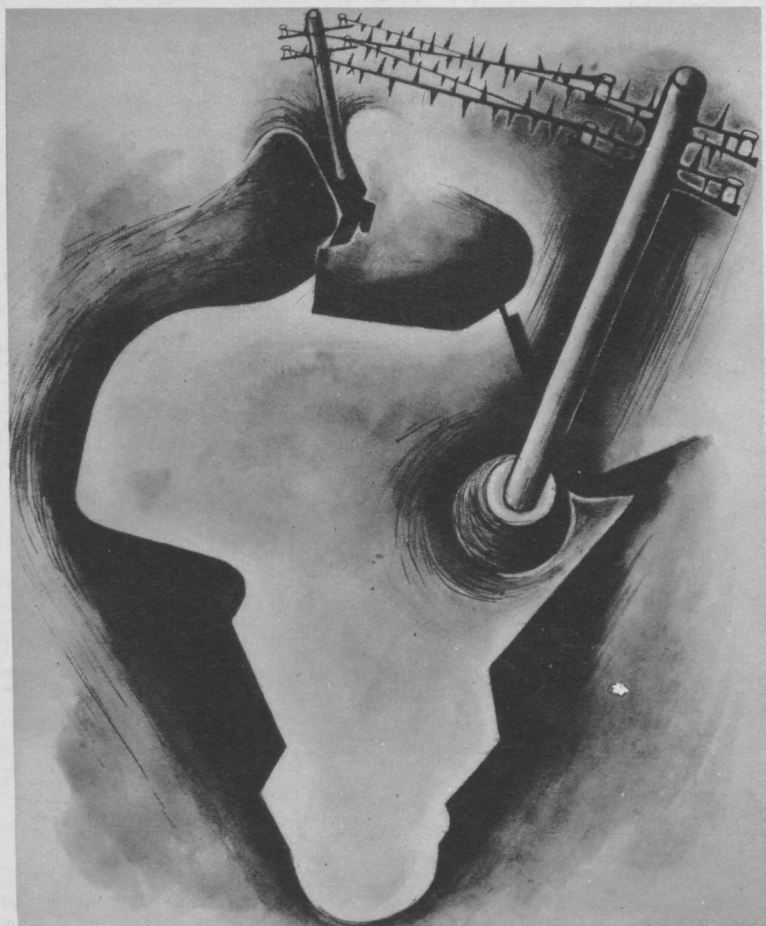
Lecz wiedz, że wszystko kończy się —  
także się urlop skończy śliczny,  
znow pracowite zaczniesz dni  
i będziesz spłacał swe zaliczki.

I choć masz opalony kark,  
brązowe czoło zdrowie wróży —  
nic nie pomoże żadna z skarg,  
gdyż jesteś murzyn — biały murzyn...

WITEK.

## Telegraf wojenny między...

Rys. K. Baraniecki, Lwów



...Abisynją a Włochami!...

## MECENAS WACUŚ.

# OBIECUJĄCY A N O N S.

Dziewięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć małżonek opuściło 1 lipca rozpalone mury miasta, udając się do Krynicy, Ciechocinka, Zakopanego, Jastarni i dziewięćdziesięciu dziewięciu innych pięknych miejscowości. Dziewięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesięciu dziewięciu mężów pozostało samotnie w mieście. Wymieniono dziewięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć uścisków i pocałunków, dziewięć tysięcy dziewięćset peronowych oddano przy wyjściu z dworca i dziewięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesięciu dziewięciu słomianych wdowców wybiegło elastycznym krokiem na ulicę.

Tego dnia we wszystkich dziennikach pojawiło się następujące ogłoszenie:

Słomiani wdowcy!

Wasza godzina wybita! Dziś spędzicie pierwszy wieczór bez swych żon! Jesteście ogoleni, ufrgżowani i wyperfumowani! Wasze ubrania są ostatnim wyrazem mody! Wasze krawaty są nienagannie związane! A jednak brak wam czegoś! My wiemy dobrze, co wam dolega! My wiemy czego chcecie! My wiemy, czego wam potrzeba! Poco długo biegać? Poco długo szukać? Spieszcie wszyscy na ul. Rozbrykaną 199! Tam szczęście uśmiechnie się do was! Tam znajdziecie to — czego wam trzeba, czego pragniecie i czego szukacie! Nie zwlekajcie ani chwili! Gdy powrócą wasze żony, będzie zapóźno!

Dziewięć tysięcy dziewięćset dziewięćdziesięciu dziewięciu słomianych wdowców przeczytało ogłoszenie, odetchnęło głęboko i poepędziło na ulicę Rozbrykaną 199...

\* \* \*

O godzinie ósmej wieczór pogotowie ratunkowe przywiozło do szpitala jakiegoś straszliwie zmasakrowanego człowieka.

Lekarz stwierdził złamanie wszystkich kończyn oraz guzy, obrzęki, sińce i rany tłuczone, szarpane i miażdżone na całym ciele. Do obandażowania nieszczęśliwca zużyto dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć metrów gazy.

Około północy ranny odzyskał przytomność.

— Jak się to stało? — spytał lekarz.

— Sam nie wiem — jęknął biedak. — Co chwila ktoś wpadał do mego sklepu i bił mnie czem popadło i gdzie popadło!

— Ale dlaczego?

— Czytał pan ogłoszenie w dziennikach?

— Tak. To pan podał?

— Niestety.

— O cóż to chodziło? — zainteresował się lekarz.

— Nic szczególnego — odparł chory. — Mam sklep z maszynkami spirytusowymi. To jest przecież to coś — potrzebne każdemu słomianemu wdowcowi! Nie mogłem przecież przypuszczać, że...

## Z kosza redakcyjnego.

Mówią, że Mussolini jest namiętnym szachistą. Niebawem chce rozegrać partję białemi pionkami, przeciwko czarnym...

O ordynacji wyborczej mówią, że jest to subordynacja wyborcza...

Rząd podobno dotąd będzie niezachwiany, dopóki ma BeBe i BeKa...

Bezrobotni postanowili podobno zorganizować Dzień Konia — w garnku...

Warszawa ostatnio ubrana została kwiatami. Teraz w stolicy mamy dużo i kwiatów i kwiatków...

Nowa ordynacja wyborcza została uchwalona, ale nie pochwalona...

b.

Jak się dowiadujemy, Sejm w pierwszych dniach lipca będzie rozwiązany — posłowie zaś zostaną związani słowem honoru, że nie będą już więcej kandydować.

W związku z rozwiązaniem Sejmu, władze kolejowe zamierzają uruchomić pociąg dla posłów pod hasłem: „W nieznane”!

Rada miejska w Łodzi została rozwiązana za zachowanie nieodpowiednie — Sejm natomiast zostanie rozwiązany za chwalebne zachowanie.

W związku z uroczystościami w Racławicach spodziewany jest liczny zjazd „kosynierów”.

### MIEDZY WŁAŚCICIELAMI KIN.

— Dlaczego kolega obniżył cenę wejścia na 50 groszy?

— Bo byłem bez wyjścia!

## Przed wyborami!

Rys. A. Wasilewski, Kraków

Dnia 7-go b. m. w Racławicach odbędzie się przekazanie majątku dworskiego premierowi Sławkowi.



SŁAWEK POD RACŁAWICAMI!

Dalej chłopcy, dalej żywo,  
otwiera się dla nas żniwo!...

## Na cle.

Rys. J. Mroszczak, Wiedeń



— Czy pan swój urząd wykonuje tylko z obowiązku czy też z zamiłowania?...

## RÓŻNE RÓŻNOŚCI.

— Zajęte! — zawołał z zadowoleniem nauczyciel, patrząc na zajęte pracą dzieci.

— Tylko bez kruczków! — zastrzegł się amator ptaków, kupując ptaszki u handlarza.

— Masz ci los! — rzekł uprzejmie kolektor, wręczając los graczowi.

— Rzadki wypadek! — trapił się kucharz, który ugotował zbyt rzadką zupę.

— Licz na mnie! — zachęcała starego buchaltera maszyna do liczenia.

— Jaki ty jesteś czuły! — szepnęła młoda uczona, oglądając seismograf.

— Ognia! — ryknął pułkownik artylerji, gdy zabrakło mu zapalek.

Bogdan.

### DOWCIP DLA OSESKÓW.

Panna Mania wyszła zamaż za przodownika policji. Nazajutrz po ślubie opowiadała pewną wstrętną plotkara:

— Widziałam wczoraj, jak policjant prowadził Manię!!

## Gorące czasy w Abisynji i „lody włoskie”...

Rys. M. Piotrowski, Warszawa





## TRAFNA ODPOWIEDŹ.

— Powiedz mi, Komarkiewicz, ile zębów ma dorosły człowiek?  
 — Dwadzieścia pięć, panie profesorze!  
 — Żle! A ty, Rumiankiewicz, wiesz ile dorosły człowiek ma zębów?  
 — Dwadzieścia sześć, panie profesorze!  
 — Żle! Siadaj! A ty wiesz, Pomeranc?  
 — Tak, panie profesorze, pełne usta!  
 (1)

## TO CO INNEGO.

Mąż: — Przed ołtarzem przysięgałaś być mi posłuszną!  
 Żona: — Wtedy nie chciałam robić ci sceny!

## SZCZERY ŻAL.

— Niechże pan tak nie rozpacza — pociesza przyjaciół młodego wdowca na pogrzebie — czas uleczy pański ból!  
 — Ale po jakim czasie! W przeddzień śmierci kupiłem nieboszczce kolczyki i bransoletkę na 20 rat miesięcznych!

## TO BYŁO DO PRZEWIDZENIA.

— Ciekaw jestem, jaką karierę zrobił nasz przyjaciel Ślamazarski?  
 — Został meteorologiem.  
 — No tak, zawsze był taki chwiejny i nigdy nie można było polegać na jego zdaniu.

## TEORJA WZGLĘDNOŚCI.

Rzecz dzieje się na dalekiej północy. Eskimos zamieszkały w okolicach bieguna oświadcza swemu przyjacielowi:  
 — Mam zamiar wyjechać z żoną na urlop. Spędzimy lato na południu.  
 — Gdzie?  
 — Na Szpicbergu lub w Grenlandji!  
 (1)

## CAŁE SZCZĘŚCIE.

— Panie dyrektorze, w nocy do fabryki włamali się złodzieje i ukradli wiele cennych rzeczy!  
 — A stróż nocny?  
 — Jego nie ukradli!  
 (1)

## BRUDERSZAFT.

Na ławce w Ogrodzie Saskim siedzi matka z dzieckiem przy piersi.  
 Przechodzi jakiś andrus.  
 — Paniusiu — woła — a możebyś tak mógł wypić bruderszaft z tymi szczeniakiem.  
 (1)

## SUBTELNA RÓŻNICA.

— Mamusiu, co to jest fałszywy krok?  
 — To jest coś, o czym się nie mówi z małymi dziećmi!  
 — Taaak? A ja myślałem, że to jest coś z małymi dziećmi, o czym się nie mówi!  
 (1)

## Z pomyślnym wiatrem!

Rys. Wik, Warszawa



— A więc pani brała udział w splanie do morza? Co za odwaga!  
 — Tak, zwłaszcza w tak przepelnionych pociągach!...

LETNISKO  
NA WSI.

Kulawa chatka, świnki, krówki,  
 dwa drzewka z boku, kilka kur,  
 opodał w lasku są borówki,  
 na łóżku zaś — sienniczek z wiór.

Będzie tu mleko i jagódki —  
 „kaford“ — zapewnia wieśniak cię...  
 istotnie, niema tu wygodki,  
 lecz tam pod płótkiem, nie jest źle.

W nocy szczekają psy, nad ranem  
 koguty pleją, budzą cię —  
 śpiąc w sianie pragnąbyś się sianem  
 okręcić, lecz w nim mnóstwo pcheł.

I tak przełazisz i przedrapiesz  
 swój cały urlop — mniejsza z tem!  
 w swem łóżku albo na kanapie —  
 gdy wrócisz do dom — wyśpisz się!

I. T O L D.

## PIĄTE PRZEZ DZIESIĄTE.

Mam dwójkę — cieszył się gimnazjalista, wsiadając do tramwaju Nr. 2.

Te panie poszły z torbami! — zawołał właściciel sklepu wyrobów skórzanych, widząc odchodzące z wybranymi torebkami klientki.

Jest pan w gorącej wodzie kąpany! — zauważył kąpielowy, gdy kuracjusz robił mu awanturę za to, że wciąż dolewał ukropu do wanny.

„Ten człowiek wysoko zajdzie...“ — mówił ktoś o uczestniku wyprawy na Mont Ewerest.

Nieletni Abisyńczyk: abisynek.

Nie wychodź ze swej roli! — mówiła żona do wieśniaka, który wcześniej niż zwykle chciał odejść ze swego pola.

Gen. Rydz-Śmigły jest w tem szczęśliwym położeniu, że nie może chorować. Zawsze — zdrowy jak Rydz!

RELDNAZ.

## ACH, CI SZKOCI!

Tom Mac Guire kupuje sobie piękną, skórzaną tekę.

— Czy zapakować? — pyta sprzedawca.  
 — Nie trzeba, niech pan włoży tylko do środka papier i sznurek.  
 (1)

## Echa Święta Morza.

Rus. J. Zaruba, Warszawa



— Ależ zapewniam pana — musiał pan sobie pomylić ławki w przedziale. Święto Gór odbędzie się w Zakopanem, a tu jest Gdynia i Święto Morza!...

## KOLEDZY...

Dyrektor szpitala dla umysłowo chorych przechadzając się po parku zakładowym, spostrzegł jednego ze swych pacjentów, siedzącego z wielką wędką w ręku nad balją wypelnioną wodą.

— Dużo już pan złowił? — spytał dobrodusznie.

Chory spojrział z politowaniem na lekarza i odparł:

— Zwarjował pan? W balji?

(1)

## AUTENTYCZNE PODANIE.

...więc upraszam o nadanie mi tej posady dozorczy stajni z bykami, jako, że z bykami świetnie się umiem obchodzić, bo już raz nim byłem przez kilka lat..."

## ZNOWU TA POLICJA!

— Słyszałeś, Kazio został aresztowany na plaży za to, że źle nosił kostjum kąpielowy.

— Jak?  
 — W ręku!

(1)

## OBURZONA.

Policjant spotyka na drodze rozbite auto, a obok młoda parę. On jest widocznie ogluszony wypadkiem, ona pudruje nos.

— To zapewne pan prowadził wóz i spowodował katastrofę? — pyta się policjant młodej damy.

— Ależ proszę pana, ja sama prowadziłam! Mój mąż nie ma przecież pojęcia o szoferowaniu!



## Kobieta i polityka.

Rus. Charlie, Kraków



— I cóż, założyłyście faszystowską Ligę kobiet?  
 — Nie, nie mogłyśmy się pogodzić w wyborze fasonu koszul!...

## SPRYTNA SŁUŻĄCA.

Pani Chrupczalkowa poszukuje służącej. Na wyjazd. Na letnisko. Kandydatek było tyle, ile giłz w pudełku: sto. Ale wszystkie do wszystkiego — były do niczego. Wreszcie ukazała się Kasia Rozumek.

— Panienska umie gotować?  
 — Jak lokomotywa!  
 — ?!  
 — Ano, tak na parze i tak szybko!  
 — A prac panienska umie?  
 — Jak ten Braddock, co to tego mistrza świata Beduina Baera po buzi naprał...  
 — A sprzątać?  
 — Jak elektrolux!  
 — A kawalerów panienska przypadkiem nie lubi?...  
 — Gront, że żeniątych nie lubię! Może być pani o męża spokojna...  
 — Hm... Czy ja wiem, czy panienskę przyjąć?

Nagle zaterkotał telefon.  
 — Hallo! Aa! Pani Kalapsik? Co słychać u kochanej pani? Kiedy ślub córki, pięknej panny Felci?...

Po kwadransie.  
 — Czy ja wiem, czy panienskę przyjąć?  
 — Jak pani chce! Ale nie będzie pani za łowić! Sześć lat służyłam u pani Garbusińskiej, sąsiadki pani Kalapsikowej...

— To panienska zna panią Kalapsikową??  
 — Oj! Czy znam te, za przeproszeniem fokę?! Pewnie! Stara, brudna meduza! A do tej jej zezowatej Felci to przychodził jeden porucznik...

— Poru...?! Ale przecież Felcia nie jest zezowata!

— Pani może mi wierzyć! Jak się dobrze przyjrzeć, to widać, że ma zeza, jakby chciała sobie w uszy zajrzeć!

— Hm... pani Kiškowska to samo zawsze mówiła...

— Pani Kiškowska?? Służyłam u niej rok! Też rekin pierwszej klasy z miękkimi siedzeniami! Jej mąż to też dobry ancymon!

Najbliższy Numer  
**„WRÓBLI NA DACHU“**  
 poświęcony — właścicielkom  
 będzie — pensjonatów!...

## Na wzburzonych falach polityki.

Rus. Charlie, Kraków



Niebezpieczna przeprawa pana Lawała...

W nocy to dziesięć razy do kuchni „po wodę“ ganiał! Aż raz mu powiedziałam tak —  
 — No, no, co mu Kasia powiedziała??  
 — A czy przyjmuje mnie pani?  
 — Dobrze, dobrze! Daję 30 złotych miesięcznie! Ale co mu Kasia?...  
 — Wolnego! 40 będzie?  
 — No, dobrze, dobrze! Ale co Kasia powiedziała temu rozpustnikowi Kiškowskiemu?

Po godzinie kasia, sprząając w kuchni, szepnęła w zadumie:

— Kalapsikowie... Co za dziwne nazwisko! Pierwszy raz słyszę!...

B. Brzeziński.



GEST.

— A jeżeli wasz środek na porost włosów nie pomaga, to zwróci mi pan pieniądze?

— To nie, ale jeżeli trzy flaszki nie pomogą, to czwartą dajemy gratis!

NIC NIE STRACIŁA.

Pani Lala wróciła z Budapesztu i opowiada, że była tam w teatrze na komedji.

— Ale nie rozumiała pan ani jednego słowa?

— Nic nie szkodzi, i tak dostałam bilet zadarmo!

POTĘGA PRYZYWCZAJENIA.

— Gdzie tu jest plac Matejki? — pyta profesor z prowincji policjanta.

— Na prawo — proszę pana.

— Dobrze. Siadaj!

DOBRA PAMIĘĆ

— Mój Boże! — irytuje się pani Eufemja. — Gdzie też ja miałam wówczas głowę, gdy przyjął twoje oświadczenie!

— Pamiętam dobrze, na moim lewym ramieniu...

## SKRÓT DO DZIEJÓW POLSKICH

dla użytku p. t. maturzystów, którzy mają wakacyjne „poprawki“.

Redakcja nasza, pragnąc przyjść z pomocą „poprawkarzom“, którzy z braku czasu nie mogli zaznajomić się z historią ojczyzną — podaje poniżej lapidarny, lecz w stu procentach autentyczny, gwarantowany skrót dziejów naszych, który powinien znaleźć się w rękach każdego młodzieńca, siadającego do egzaminu dojrzałości.

**Mieszko I**, popelnia mezaljans, żeniąc się z Czeszką. Błąd jego naprawia później nasz rząd, odmawiając słusznie rozegrania meczu w piłkę nożną z drużyną czeską.

**Bolesław I** zwany **Chrobrym**, zawiera z Niemcami pakt nieagresji i uderza w bramę Kijowa.

**Król Lokietek** — zwany tak dlatego, iż w owych czasach nie znano jeszcze systemu metrycznego, chowa się w grotach pod Krakowem i walczy z Krzyżakami.

**Kazimierz Wielki**, tak nazwany, gdyż sprowadził żydów do Polski i stworzył statut wiślicki. Błędy statutu **Wiślickiego** naprawiła najnowsza konstytucja. Innych błędów **Kazimierza Wielkiego** nie nie zdoła naprawić.

**Jagiello** prowadził wręcz fałszywą politykę — zamiast sprzymierzyć się z Krzyżakami i zająć Litwę, sprzymierzył się z podstępnyimi Litwinami i pobił Krzyżaków. Błędy **Władysława Jagielly** naprawił dopiero ambasador **Lipski**, zawierając znany pakt nieagresji z Niemcami.

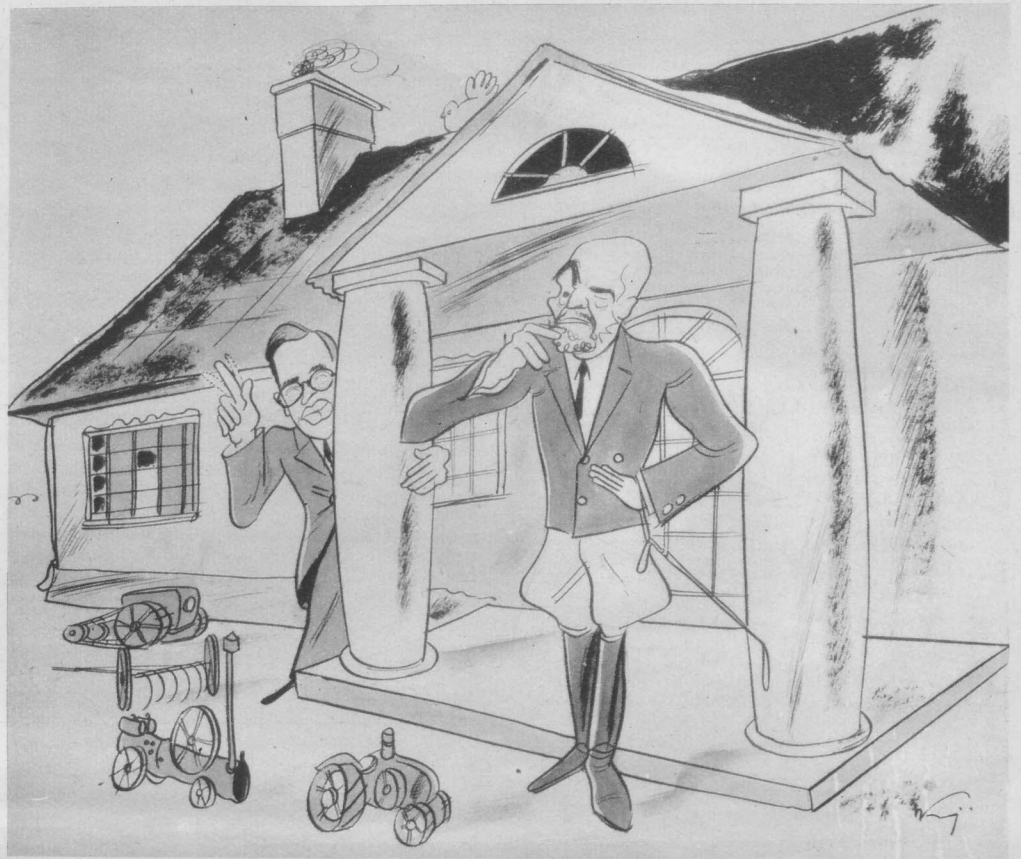
**Jan Olbracht** — poniósł klęskę na wojnie rumuńskiej. Klęskę tę zatuszowaliśmy, zawierając z Rumunją przymierze.

**Henryk Walezy** dowiódł, jak zębna jest dla nas polityka przyjaźnienia się z Francją.

**Jan Sobieski** zwycięża pod Wiedniem, zdobywając obóz i kawę turecką. Owocem tego zwycięstwa jest założenie przez **Polaka Kulczyckiego** kawiarni w Wiedniu. Zwycięstwo wiedeńskie wykorzystał dopiero **min. Beck**, zawierając z Austrią traktat o wymianie terytoriów na nierogaciznę. Resztę swego życia

## Dziedzic z pod Racławic.

Rys. A. Wasilewski, Kraków



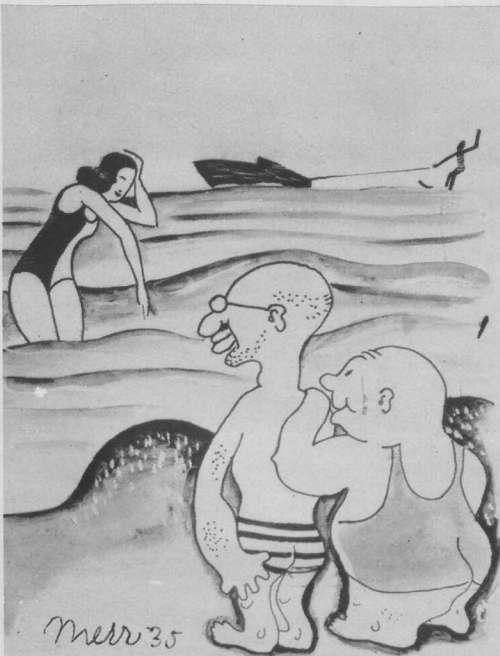
wojewoda dr. Dziadosz

premier Stawek

Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie!...

## Dobre oko!

Rys. S. Merz, Lwów



— **Panie Cymes, pan się przygląda tej pani jak komornik!**  
 — **Czemu jak komornik?**  
 — **No, z zajęciem!...**

**Sobieski** spędził na uprawianiu złej polityki, ulegając wpływowi swej żony Francuzki, a w wolnych od złej polityki chwilach sadził drzewka. Błędy filofrancuskiej polityki króla **Sobieskiego** naprawił **min. Beck**.

**Król Stanisław August Poniatowski** zajmował się sztuką i nie przeciwstawił się przemarszowi wojsk obcych przez nasze ziemie. Błędy króla **Stanisława Augusta** naprawił **min. Beck**, sprzeciwiając się ostro paktowi wschodniemu.



## NA FOTOGRAFJI.

— Oto moja fotografia z zabitym hipopotamem!  
 — Ciekawe! Ale *kto* to leży? Pan, czy hipopotam?...

## WYTRZEŻWIENIE.

... wówczas nastąpił dramatyczny moment w walce między mną a lwem. Powiedziałem sobie: on, albo ja. I ja zwyciężyłem!

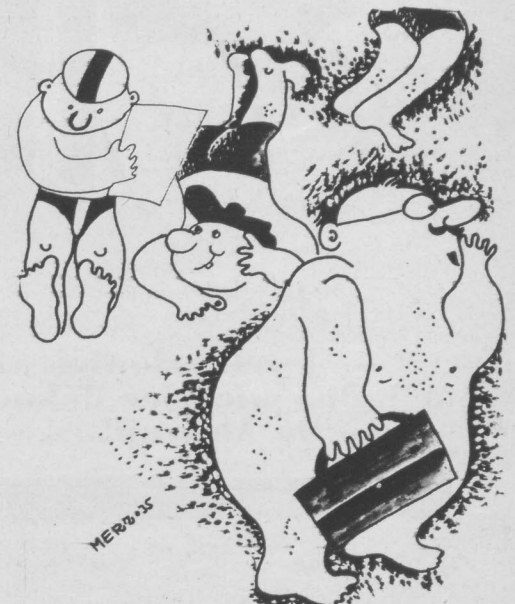
— Dobrze pan zrobił, że pan, a nie on. Trudno mi sobie wyobrazić pana jako dywanik przed łóżkiem!

## BIEDACZYSKO.

— Wczoraj poprosiłem **Zuzię o rękę**.  
 — **A ona?**  
 — **Tą samą ręką wskazała mi drzwi!**

## Coś z nudyzmu.

Rys. S. Merz, Lwów



— **Ten grubas to mi przypomina pożyczkę inwestycyjną.**  
 — **Dlaczego?**  
 — **Niema pokrycia!**



## Szczęśliwej podróży!...

Rys. Charlie, Kraków



— Jeżeli człowiek chce zaznać spokoju i odpocząć, to tylko na południu —  
a wolno wiedzieć dokąd pan radca wyjeżdża?  
— Do Abisynji!...

„WRÓBLE NA DACHU“, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.  
TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER“  
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO“ POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1935.